Nr. 98. OLSZTYN, na wtorek, 21 sierpnia 1900. Rok XV.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z dodatkami »GOŚĆ NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Joanny Franc.
Jutro: Symforyana.
Pojutrze: Zacheusza.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 4 50 za. 7 16.
Jutro „ „ 4 52 „ 7 13.
Pojutrze księ. ws. 3 8 za. we dnie.

Stósunek procentowy rekrutów

zaciągniętych z poszczególnych dzielnic wykazuje, że najwięcej stósunkowo liczby nowozaciąganych dostarczają Prusy Wschodnie, Prusy Zachodnie i W. Księstwo Poznańskie.

Na 100 młodzieńców, którzy w roku 1898 stawali przed komisyą asenterunkową, a co do których taż komisya ostateczne powzięła postanowienie, było zdatnych:

w Prusach Wschodnich	69,7
w Prusach Zachodnich	60,2
w Księstwie Poznańskiem	58,9
w prowincyi szlezwicko-holsztyńskiej	57,1
na Pomorzu	56,9
w prowincyi nadreńskiej	51,2
w prowincyi brandeburskiej z Berlinem	46,9
w królestwie saskiem	46,3
na Slązku	45,5

Absolutna liczba rekrutów jednak nie jest największa z dzielnic, mających ludność przeważnie rólniczą, ponieważ dzielnice z rozwiniętym więcej przemysłem są ludniejsze. Atoli z rekrutów zaciągniętych do wojska w roku 1898: 21,000 pochodziło z Prus Wschodnich i Zachodnich, a tylko trochę więcej niż 17,000 z Brandeburgii i z Berlina, chociaż Prusy Wschodnie i Zachodnie miały razem tylko 1,700,000 dorosłych mężczyzn, podczas gdy w Brandeburgii i w Berlinie było 2,300,000. Z prowincyi nadreńskiej, która miała 2,550,000 dorosłych mężczyzn, pochodziło 25,000 rekrutów; ze Slązka, gdzie było 2,100,000 dorosłych mężczyzn, pochodziło 20,000 rekrutów. — Zastanawiając się nad temi liczbami, dowodzącemi, iż stósunkowo najwięcej zdatnych do wojska dostarczają państwu dzielnice, mające przeważnie ludność rólniczą, niektóre pisma niemieckie wyrażają pewne wątpliwości co do zamiaru podniesienia przemysłu w dzielnicach wschodnich; z drugiej strony jednak za wykonaniem tego zamiaru przemawiają różne korzyści, jakie daje przemysł w ogóle dzielnicy, w której kwitnie, a także rólnictwu.

Wojna w Chinach.

Wojska związkowe stanęły już pod murami Pekinu. Donosi o tem następujący telegram:

Londyn, 16 sierpnia. Do „Daily Express“ telegrafują z Szangaju: Wojska związkowe stanęły w poniedziałek pod Pekinem. Urzędowe wiadomości potwierdzają tę wiadomość, szczegółów brak dotychczas. Oprócz tego donoszą jeszcze z Waszyngtonu, że tamtejszy rząd przekonany jest, że wojska związkowe są w Pekinie. Jeżeli wiadomości te rzeczywiście zgadzają się z prawdą, to potwierdzenie rządowe powinno już było nadejść, albo musi lada chwila nadejść. Teraz wyjaśni się zapewne położenie ambasadorów i stanowisko, jakie rząd chiński w całej sprawie oczywiście zajął, musi się obecnie wyjaśnić.

W niedzielę rano obsadziły wojska japońskie podług telegramu z Tokio, Tsungczou, które oddalone jest od Pekinu tylko o dziesięć mil angielskich. Nieprzyjaciel nie stawił oporu i cofnął się do Pekinu. Znaczne zapasy broni i żywności wpadły sprzymierzonym w ręce.

W ogóle opór armii chińskiej zdaje się być zupełnie złamanym podług telegramów dowódzców wojsk. Jedynym groźnym nieprzyjacielem dla sprzymierzonych jest okropna gorączka.

Mimo że gorączka panuje okropna, pochód nasz odbywa się w forsownych marszach. Zołnierze cierpią okropnie. — Późniejsza depesza z dnia 11 bm. donosi: Postępujemy stale naprzód. Chińczycy cofają się i nie stawiają nigdzie oporu. Gorączka panuje wciąż jeszcze okropna. Każdy żołnierz wytęża wszystkie siły, aby dotrzeć do Pekinu nim będzie za późno.

Telegram z Tientsinu donosi, że kolej z Tientsinu do Peitsangu już jest naprawiona. Pracują nad nią Rosyanie.

Skład nowej brygady niemieckiej dla Chin już został ustanowiony. Cesarz nakazał zmobilizować 4 bataliony piechoty, szwadron jazdy, 4 bateryе polne, dwie górskie, jednę oblężniczą, kompanię pionerów, 2 kompanie wojsk kolejowych. Oprócz tego naturalnie odpowiednie oddziały oficerów itd. Artylerya zaopatrzona będzie w najnowsze działa Kruppa. Ministerstwo wojny zamówiło dla żołnierzy odjeżdżających do Chin 10 tysięcy czapek na wzór rosyjskich, nie kapeluszy słomkowych, bo okazały się niepraktycznemi.

Hrabiemu Waldersee urządzono w Hanowerze liczne owacye. Hr. Waldersee wypowiedział przy tej okazyi mowę, w której zaznaczył, że nikt jeszcze nie dowodził żołnierzami tylu narodowości, co on teraz w Chinach i wyraził przekonanie, że zawierucha chińska skończy się zapewnie prędko. Tak więc »marszałek wszechświatowy« zmienił swe zapatrywania, bo niedawno jeszcze wypowiedział zdanie, że z zawieruchy chińskiej powstać mogą dalsze zawikłania, za co dostał wygowor w „Köln. Ztg.“ Hr. Waldersee uda się w poniedziałek z częścią sztabu do Rzymu, gdzie złoży wizytę królowi włoskiemu, a 22 bm. odjeżdża do Chin.

Zajęcie Pekinu przez wojska związkowe ma już być pewnikiem. Telegrafują o tem z Szangaju:

Szangaj, 16 sierpnia. Ze źródeł chińskich donoszą z Tsinanfu ze strony wiarogodnej, co następuje: Wojska związkowe wkroczyły do Pekinu i oswobodziły ambasadorów. Cesarzowa wdowa znikła z Pekinu, o pobycie cesarza nic nie wiadomo.

Z powyższego telegramu nie wynika wcale, że Chińczycy stawili sprzymierzonym wojskom stanowczy opór. Wątpić jednak o tem należy wobec wiadomości, że cesarzowa wdowa i cesarz uciekli z Pekinu. Prawdopodobnem jest, że stolica chińska przeniesiona została do jakiego miasta w głębi Chin, a wojska chińskie poszły za dworem cesarskim.

Z pola walki.

Z Lourenzo Marquez donoszą, że prezydent Stejn umarł w drodze, kiedy chciał odwiedzić prezydenta Kruegera. Ponieważ brak dotychczas potwierdzenia więc przypuszczać można, że śmierć Stejna jest tylko życzeniem Anglików.

Biuro Reutera potwierdza wiadomość, że Dewet rzeczywiście zdołał ujść Kitchenerowi i ścigającym go jenerałom angielskim. Aby jakoś upozorować tę w swoim rodzaju haniebną klęskę Anglików, dodaje biuro telegraficzne Reutera, że wymknięcie się Deweta z otaczającego go pierścienia wojsk angielskich było możliwe, bo Dewet znał lepiej okolicę i mógł maszerować dniem i nocą, a Anglicy tylko dniem mogli postępować naprzód.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** W Niemczech coraz więcej wołają, aby wobec zawikłań chińskich i stąd powstałych ekspedycyi wojskowych zwołano parlament niemiecki, który przecież ma zupełne prawa zabrania głosu w tej ważnej sprawie, a przedewszystkiem ma prawo uchwalania lub odrzucania olbrzymich wydatków, jakie z powodu wysyłki wojsk do Chin powstaną. Zdaje się tak, jakby Niemcy nie miały wcale parlamentu, jakby nie były wcale państwem konstytucyjnem, kiedy w chwilach tak ważnych parlament po prostu śpi, a tylko rządy osobiste bywają wykonywane. Niektóre organa niemieckie wprost oświadczają, że rząd nie postępuje sobie dobrze i poprawnie, jeżeli nie zwołuje parlamentu, tem więcej, że obecnie wydatki na flotę przekroczyły już dawno granicę, jaką zakreślił parlament. W innych krajach konstytucyjnych wszędzie w sprawie chińskiej ciała prawodawcze stanowczy głos zabierają, tylko niemiecki parlament jest na odstawce.

— Za pomocą fotografii podrobione stumarkówki, tak doskonale podrobione, że nawet urzędnicy bankowi, którzy bardzo wprawne posiadają oko, nie mogą ich odróżnić od prawdziwych, pojawiły się i zaniepokajają publiczność. Również są w obiegu podrobione 5-cio markówki, zręcznie wyrysowane. Podrabiaczy dotychczas nie wyśledzono.

— Cesarz Wilhelm patrząc w tych dniach w Kasslu na dworcu na zgromadzonych oficerów, powiedział do towarzyszącego mu hr. Waldersee z uśmiechem: »Wszyscy ci panowie chcieliby pójść do Chin.« — Być może, że cesarz się nie myli, ale w prasie niemieckiej nie widać tak wielkiego zapału dla wojny z Chinami. Każdy dzień niemal przynosi nowe dowody, że w Niemczech z obawą spoglądają w przyszłość; strachem napawa bardzo wielu myśl, iż Niemcy uwikłać się mogą z Chinami w wielką, długą i niebezpieczną wojnę, w której ostatecznie zostaną odosobnione.

— Na kolejach niemieckich zabity został w lipcu 1 urzędnik kolejowy i 13 podróżnych, 22 urzędników i 2 podróżnych było rannych.

— Z okazyi 70-letniej rocznicy urodzin cesarza austryackiego, dzienniki niemieckie w osobnych artykułach wielbią cesarza Franciszka Józefa. Niektóre zamieściły potret sędziwego monarchy. „Nordd. Allg. Ztg.“ pisze między innemi: »Z ludami Austryi łączą się ludy Niemiec. Oddajemy najgłębszą cześć cesarzowi Franciszkowi Józefowi, szczeremu przyjacielowi naszego cesarza i naszemu sprzymierzeńcowi, który położył wielkie zasługi około zachowania pokoju. Uroczystości majowe dla pruskiego następcy tronu wykazały, jak szczerze przywiązany jest cesarz

Austryi do domu Hohenzollernów i narodu niemieckiego. To też cześć niekłamaną składa mu w dniu rocznicy urodzin cały naród, wyrażając z całego serca życzenie, aby żył jeszcze długie lata i cieszył się czerstwem zdrowiem«.

— W Heidelbergu odbywał się w tych dniach kongres związku niemieckich restauratorów. Do związku tego należy 13 mniejszych związków krajowych z przeszło 40,000 członków. Kongres uchwalił wysłać wraz ze związkiem rólników niemieckich petycyą, domagającą się wydanie zakazu zatrudniania w fabrykach dziewczyn niżej lat 17.

— **Francya.** Francuzką marynarkę spotkało nie małe nieszczęście. Zderzyły się bowiem dwa okręta wojenne i to okręt „Brennus“ z okrętem „Framee“, z których ten ostatni zatonął, grzebiąc w nurtach wody z jakie 50 marynarzy. Piszą o tem tak: Eskadra wjechała do cieśniny morskiej Gibraltaru i jechała ze szybkością 10 mil na godzinę. Noc była spokojna, a księżyc świecił. Około północy chciał admirał Fournier krzyżownikowi »Foudre« przez »Framee« jakiś rozkaz przesłać i rozkazał dla tego temuż zbliżyć się do okrętu »Brennus«. »Framee« też nadjechał ze szybkością 16 węzów. Komendant de Manduit, który sądził, że „Framee“ zbliżył się zanadto do „Brennusu“, dał rozkaz 20 stopni na lewo wyjechać. Rozkaz został źle zrozumiany, a sternik zamiast jechać na lewo, skręcił na prawo. Skutkiem tego nastąpiło zderzenie. „Framee“ nie został przedziurawiony, tylko natychmiast przechylił się na stronę. Załoga spała i dla tego poszła na dno, gdyż zupełnie była zamknięta. Komendant de Manduit trzymał się na ścianie okrętu i wzbraniał się stanowczo pomocy, jaką mu chciał ofiarować pewien majtek z okrętu „Brennus“, przybliżając się z łódką. „Odwagi ludzie — zawołał — ratujcie się, bywajcie zdrowi“. Poczem pochwyciły go wały. Po trzech minutach zatonął okręt.

— **Turcya.** W Konstantynopolu i w całym państwie ormiańskiem czynią już od dłuższego czasu przygotowania do uroczystego obchodu ćwierćwiekowego jubileuszu panowania sułtana Abdul Hamida, przypadającego na 31 sierpnia. Sam sułtan zarządził od siebie wybudowanie w stolicy wielkiego domu dla sierót.

Na wrzesień

można już teraz zapisywać »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich. Wieczory teraz dłuższe, więc i czasu więcej się znajdzie do czytania.

Zachęcamy do zapisania Gazety choć na próbę wszystkich tych, którzy jej dotąd nie mieli, lub nie mają. Tylko **34** fen. kosztuje »Gazeta Olsztyńska« na miesiąc wrzesień, wraz z dodatkami »Gość Niedzielny« i »Gospodarz«. Z odnoszeniem w dom przez listowego **42** fen.

Wiarusy !! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. Ks. administrator Piotr Dunajski przeniesiony z Jeżewa jako wikary do Lubawy.

Paderborn. Dnia 15 bm. nastąpiła konsekracya nowego Biskupa ks. dr. Wilhelma Schneidera w kościele katedralnym przez ks. Arcybiskupa Simara z Kolonii, w asystencyi Biskupa Korum z Trewiru i ks. Biskupa Dingelstad z Monasteru. Po skończonym akcie konsekracyi i intronizacyi przemówił nowy Biskup z chóru do duchowieństwa po łacinie, a do ludu po niemiecku i to o naśladowaniu Chrystusa Pana, żyjąc w świecie.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 20 sierpnia 1900.

— Książę Albrecht pruski przybędzie w przyszły poniedziałek, 27 sierpnia, wieczorem o wpół do 7-mej do naszego miasta i zabawi tu do piątku, 31 sierpnia. Magistrat wzywa obywateli, aby w tych dniach przyozdobili domy swe w zieleń i chorągwie, mianowicie w tych ulicach, któremi książę przejeżdżać będzie. W dniu przyjazdu księcia utworzą szkoły i Towarzystwa z chorągwiami szpaler od dworca do hotelu „Deutsches Haus“, gdzie książę zamieszka.

— Z pielgrzymką niemieckich katolików do Jerozolimy udadzą się tej jesieni z naszych stron księgarz p. Freisleben z Olsztyna, ks. prob. Kiszporski z Gietkowa i kapitalista p. Merten z Głotowa. Ostatni już po raz trzeci udaje się z pielgrzymką do Ziemi świętej.

— Lejtnant p. Gamp z tutejszego 73 pułku artyleryi polnej, który na wyścigach w Królewcu spadł z konia i rozbił sobie głowę, powrócił o tyle do zdrowia, że mógł opuścić lazaret.

— 8-my pułk ułanów z Ełku stoi rozkwaterowany w wioskach okolicznych i robi ćwiczenia z tutejszym pułkiem dragonów.

— Dawniejszy kowal Andrzej Reitzug z Montk, zatrudniony u posiedziciela Ostrowskiego w Bartęgu, spadł zeszłego piątku z drabki w stodole tak nieszczęśliwie, że złamał sobie obojczyk i przewieść go musiano do tutejszego lazaretu.

— Katolicka »Germania« berlińska ostrzega ponownie katolików przed nabywaniem przedmiotów dewocyjnych, jak np. obrazów świętych, książek do nabożeństwa, krzyżów i t. d., z których rzekomo pewna część czystego zysku przeznaczona jest na budowę kościołów lub tym podobnym celom w okolicach niemieckich lub za granicą. Zwykle bowiem odnośne kościoły i cele otrzymują tylko bardzo małe sumy, podczas gdy ogromna część zysku z tych przepłacanych przedmiotów płynie do kieszeni niekatolickich wydawców lub handlarzy. »Germania« ubole-

BARTEK ZWYCIĘZCA.

12) Przez HENRYKA SIENKIEWICZA.

(Ciąg dalszy.)

Jeden z jeńców był to niemłody człowiek, ze siwiejącemi włosami i twarzą obojętną na wszystko, drugi wyglądał na dwadzieścia lat; jasne wąsy sypały mu się na twarzy, podobniejszej do twarzy panny niż żołnierza.

— Ot i koniec — rzekł po chwili ów młodszy — kula w łeb... i koniec!

Bartek drgnął, aż karabin zadźwięczał mu ręku: młody jeniec mówił po polsku.

— Mnie już tam wszystko jedno — odrzekł zniechęconym głosem jeniec drugi — dalibóg wszystko jedno. Nateralem się już tyle, że mam dosyć.

Bartkowi serce biło pod mundurem coraz żywiej.

— Słuchajno — mówił dalej stary — niema innej rady. Jeśli się boisz, to myśl o czem innem, albo się połóż spać. Życie jest podłe! jak mi Bóg miły, tak wszystko jedno.

— Matki mi żal! — odparł głucho młodszy.

I widocznie chcąc stłumić wzruszenie, lub oszukać samego siebie, począł gwizdać. Nagle przerwał i z głęboką rozpaczą zawołał:

— Niechże mnie piorun trzaśnie! Nawet się z nią nie pożegnałem.

— Toś uciekł z domu?

— Tak. Myślałem: pobiję Niemców będzie Poznańczykom lepiej.

— I ja tak myślałem. A teraz...

Stary kiwnął ręką i dokończył coś z cicha, ale resztę jego słów zgłuszył mu szum wiatru.

Noc była zimna. Drobny deszcz zacinał od czasu do czasu falami, pobliski las czarny był jak kir. W izbie wicher świstał po kątach i wył w kominie jak pies. Lampa umieszczona wysoko nad oknem, aby jej wiatr nie zgasił, rzucała sporo migotliwego światła na izbę — lecz stojący pod nią tuż przy oknie Bartek pogrążony był w ciemności.

I może lepiej, że jeńcy nie widzieli jego twarzy. Z chłopem działy się dziwne rzeczy. Z początku ogarnęło go zdziwienie i wytrzeszczał na jeńców oczy i starał się zrozumieć, co mówią. Toż oni przyszli bić Niemców, żeby Poznańczykom lepiej było, a on bił Francuzów, żeby Poznańczykom lepiej było. I tych dwóch jutro rozstrzelają! Co to jest? Co on biedak ma o tem myśleć? A żeby tak odezwał się do nich? żeby im powiedział, że on swój człowiek, że mu ich żal. Nagle złapało go za gardło. I co on im powie? czy ich wyratuje? To i jego rozstrzelają! Hej, rety, co się z nim dzieje! Żal go tak dusi, że nie może ustać na miejscu.

Jakaś straszna tęsknota nadlatuje na niego, aż het gdzieś z Pognębina. Nieznany gość w żołdackim sercu, litość, krzyczy mu w duszy: »Bartku, ratuj swoich, to swoi!«, a serce wyrywa się do domu do Magdy, do Pognębina i tak się rwie, jak nigdy przedtem. Dosyć mu tej Francyi, tej wojny, tych bitew. Coraz wyraźniej słyszy głos: »Bartku, ratuj swoich.« Ażeby ta wojna w ziemię się zapadła! Przez wybite okno czernieje las i szumi jak pognębińskie sosny, a w tym szumie znowu coś woła:

»Bartku ratuj swoich.

Cóż on zrobi?

Ucieknie z nimi do lasu, czy co? — Wszystko to tylko pruska dyscyplina zdołała w nim zaszczepić, od razu wzdryga się na tę myśl... W imię Ojca i Syna! Tylko się przed nią przeżegnać. On, żołnierz, ma dezertować? nigdy!

Tymczasem las szumi coraz mocniej i wicher świszczy coraz głośniej.

Starszy jeniec odzywa się nagle:

— A to wiatr, jakby jesienią u nas.

— Daj mi pokój — rzecze pognębionym głosem młodszy.

Po chwili jednak powtarza kilkakrotnie:

— U nas, u nas, o Boże!

Głębokie westchnienie zlewa się z poświstem i jeńcy leżą znów cicho.

Bartka poczyna febra trząść.

Najgorzej gdy sobie człowiek nie zdaje sprawy z tego, co mu jest. Bartek nic nie ukradł i jakby się bał, że go złapią. Nic mu nie grozi, a przecież boi się czegoś okrutnie. Oto nogi dygocą pod nim, karabin ciąży mu strasznie i coś go dusi, jakby jaki wielki płacz. Za Magdą, czy za Pognębinem? Za obojgiem, ale i za tego młodszego jeńca tak mu żal, że sobie rady dać nie może.

Chwilami zdaje się Bartkowi, że śpi. Tymczasem zawierucha na dworze jeszcze się powiększa. W poświście wiatru mnożą się dziwne wołania i głosy.

Nagle Bartkowi każdy włos staje na głowie dębem.

Oto wydaje mu się, że tam gdzieś w ciemnych borach ktoś jęczy i powtarza: — u nas, u nas, u nas...

Bartek wzdryga się i uderza kolbą o podłogę, by się rozbudzić.

Jakoż przychodzi do przytomności... Ogląda się, jeńcy leżą w kącie, lampa migoce, wiatr wyje, wszystko w porządku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wa, że mimo odnośnego zakazu biskupów zawsze jeszcze znajdują się kapłani, którzy się takim handlem posługują, dalej że bardzo wielu wiernych w ten sposób wydaje dużo na marne, zamiast wspierać potrzeby kościelne w bliższych swych okolicach. Teraz znowu rozszerza taka niekatolicka firma: Duncker i Sp. w Berlinie kwity gwarancyjne na odnośne przedmioty w polskim języku rzekomo na budowę kościoła w Wittringen w Alzacyi, widocznie więc spekuluje na polskie pieniądze. Niechże tedy nikt tych kwitów nie nabywa. Nie dajmy się wyzyskiwać obcym, mając tyle potrzeb kościelnych w własnych stronach.

* **Butryny.** Ma tu podobno zamieszkać lekarz, który będzie zarazem miał aptekę. Już się tu zapytywano, czy znalazłoby się odpowiednie mieszkanie dla lekarza. Ponieważ nasz wioska oddaloną jest o 23 kilometry od najbliższych miast, dobrze by było, gdyby się tu lekarz osiedlił.

* **Wartembork.** W Tengutach u posiedziciela p. Pezenburg bawił pewien referendaryusz, który chciał się dać odfotografować na koniu. Nie umiał on jednak na koniu jeździć, a koń spłoszywszy się, zrzucił go. To jednak nie odstraszyło go, lecz dosiadł znowu konia, który go powtórnie zrzucił, przyczem został nogą w strzemieniu i koń go wlókł. Nieszczęśliwego musiano odnieść do domu zupełnie bezprzytomnego i leży on obecnie ciężko chory.

* **Wartembork.** Miano tu zaprowadzić jeszcze dwa targi na bydło w roku, a znieść dwa jarmarki. Tmczasem od tego odstąpiono, gdyż targów na bydło jest tu i tak dosyć. Za zatrzymaniem dotychczasowych jarmarków oświadczyła się też rada miejska.

* **Reszel.** Na tutejszym targu płacą za korzec: pszenicy 5,50 – 5,80 m. żyta 4,70 do 5,00 m., jęczmienia 3,70 – 4,00 m.

* **Szczytno.** W Łupkach (powiat jańsborski) wybuchła zaraza pomiędzy bydłem. Z tego powodu nie wolno spędzać bydła rogatego i świń z powiatu jańsborskiego na targ do Rozogów, jaki się tam dnia 22 sierpnia odbędzie.

* **Działdowo.** Posiadłość wdowy p. Doroty Brzezińskiej z Kurkowa kupił posiedziciel p. Michał Liczewski z Bartkenguth za 41,500 marek.

* **Ządzbork.** Tutejsza izba karna skazała dawniejszego sekretarza sądowego Brozio z Mikołajek na 1 rok i 3 miesiące więzienia za sprzeniewierzenie, jakiego się dopuścił jako zawiadowca masy konkursowej kupca Preussa. — Wykopano znowu zwłoki służącej Bogumił, która zmarła podobno skutkiem otrucia.

* **Ządzbork.** Zeszłego czwartku obwiesił się 9-letni syn posiedziciela Langeker w Gutach. Młodociany samobójca wyraził się już kilkakrotnie, iż pragnie zejść z tego świata. Co go do tego nieszczęśliwego kroku popchnęło, dotąd nie wiadomo.

* **Węgobork.** Przy ostatnich potyczkach na placu boju w Transwalu padł ofiarą nauczyciel Kittler z Kirków, który przed dość dawnym czasem tamdotąd się udał.

* **Tczew.** Z tutejszej kasy oszczędności odbierają ludzie pieniądze z obawy przed Chińczykami. Pewna staruszka ze wsi przyszła po złożone 300 m. a na pytanie, czemu je odbiera, powiedziała kasyerowi, że pewnie przyjdą niedługo Chińczycy i kasy pozabierają, dla tego woli pieniądze schować gdzieindziej.

* **Swiecie.** Urzędnik gospodarczy Störner liczący lat 38 z Luszkowa chciał zatrzymać konie spłoszone, przyczem spadł z woza pod koła i został przejechany. Koła przeszły mu przez głowę i nieszczęśliwego uśmierciły na miejscu.

* **Gdańsk.** Na głównym dworcu kolejowym wydarzył się straszny wypadek. Żona maszynisty Piąseckiego, pożegnawszy się już raz ze swą matką, chciała ją jeszcze raz pożegnać i pobiegła do pociągu wraz z dzieckiem. Przytem wpadła pod koła będącego w ruchu pociągu i została wraz z dzieckiem uśmierconą. Mimo to, że pociąg zaraz zatrzymano, już tylko zwłoki zmiażdżone wydobyto.

* **Gdańsk.** W środę odbyli socyaliści zebranie, na które stawiło się około 500 osób. Zebranie wyraziło swoje niezadowolenie z powodu stanowiska, jakie rząd zajął w Chinach i żąda jak najspieszniejszego zwołania parlamentu. — W pewnym hotelu przy Psiej ulicy zastrzelił się jakiś nieznajomy 40-letni mężczyzna. W książce hotelowej zapisał się jako Wanselau z Tczewa.

* **Lidzbark.** 17-letni Otön F. zrobił z znajomymi zakład, że przestrzeń 29 kilometrów, z Lidzbarka do Działdowa przejedzie w ciągu 45 minut na kołowcu. W drodze, gdy koło było w największym pędzie, spadł z niego tak nieszczęśliwie, iż na drugi dzień z powodu ciężkich obrażeń zmarł w lazarecie.

* **Mokre.** W niedzielę pogryzł pies syna posiedziciela Czajkowskiego. Teraz okazało się, iż pies był wściekły, odesłano więc pogryzionego chłopczyka do zakładu leczniczego w Berlinie.

* **Człuchów.** Tutejszy korespondent do wolnomyślnej »Danz. Ztg.« donosi, że w mieście umysły cokolwiek się uspokoiły, chociaż co chwilę jeszcze słychać obrażające ludność żydowską krzyki i wyzwiska. Mimo to, że spokój już wrócił, bojkotowanie tutejszych kupców żydowskich trwa w całej pełni. Miało się nawet utworzyć towarzystwo antisemickie, a należący do tego towarzystwa chcieli się zobowiązać przysięgą, że od żydów nie będą niczego kupowali, ale dotychczas nie utworzono. Swoją drogą jednakowoż bojkot tak zorganizowano, że ludność prawie niczego od żydów nie kupuje. Na miejscu był dotychczas tylko jeden skład porcelany, znajdujący się w rękach żydowskich, teraz pewien stolarz Niemiec otworzył skład porcelany i zachęca do kupowania u siebie. Ludność okoliczną włościańską także odwodzi się od kupowania od żydów i rozrzuca się kartki z napisami przeciw żydom.

* **Z Wejherowskiego.** Licho poszło nauczycielowi A. Kloce z Konarzyn, który w ubiegły poniedziałek pojechał na welocypedzie do Zielonej góry, dokąd został przesiedlony, aby obejrzeć nową swą siedzibę. Przybywszy do wsi, zatrzymał się w pobliżu gromady ludzi i zapytał młodego człowieka o niektóre wskazówki. Wiadomo, iż w tamtejszej okolicy grasuje banda opryszków, nie dziw więc, że ludziska nie dowierzali nieznajomemu i w nie bardzo delikatny sposób pochwycili go i zaprowadzili do sołtysa. Ponieważ zaś nauczyciel nie miał żadnej legitymacyi przy sobie, musiał chcąc nie chcąc odbyć podróż furmanką do wójta w Łebnie, gdzie dopiero skończyły się jego tarapaty. Za furmankę musiał na dobitkę zapłacić 3 marki. Poturbowany i zgryziony powrócił do domu, nie obejrzawszy nawet nowej swej siedziby. — W Luzinie przyszło w poniedziałek z okazyi chrzcin do bójki na noże, przyczem pożgano robotnika Sch.

* **Lipsk.** Aresztowano tutaj w pewnej restauracyi 20-letniego mężczyznę, który właścicielowi tejże zeznał, że jest anarchistą i ma zamordować króla saskiego, czynu tego jednak dokonać nie mógł. Przywołany policyant odprowadził go do więzienia po odebraniu mu papierów. Broni nie miał przy sobie żadnej. Podług jego opowiadania stał on się anarchistą w Ameryce, gdzie brat jego również jest anarchistą. Nazywa się on Seling.

* **Tarnowo.** W okolicy znaleziono podczas żniw wygłodzoną kobietę, w zbożu się ukrywającą. Pokazało się, że z rozpaczy po ucieczce męża do Ameryki opuściła swój dom w Przemyskiem i gdy rodzice jej wpuścić nie chcieli, obrała sobie wysoki łan zboża za mieszkanie, a żywiąc się ziarnkami, przepędziła w ten sposób przeszło tydzień. Bardzo wycieńczoną odwieziono do szpitala powszechnego, gdzie powoli do siebie przychodzi.

* **W Częstochowie** spaliła się wieża kościoła na Jasnej Górze, ta wspaniała ozdoba szerokiej okolicy. Kompania pątników z Kalisza, dążąca wieczorem 15 bm. na odpust Matki Boskiej Wniebowzięcia, puszczała przyjętym zwyczajem rakiety i z tego podobno powstał pożar. Wieża, mimo wysiłków ratunkowych, zgorzała do fundamentów. Ucierpiały też dachy na niektórych kaplicach, a i wewnątrz tychże pozostały ślady zniszczenia. Wieża ta, 160 łokci polskich wysokości, ukończona ostatecznie po pożarach dawniejszych, stała od roku 1702. W Warszawie wzięto się już do zbierania składek na odbudowanie wieży.

Rozmaitości.

Bratobójstwo i samobójstwo. Okropny czyn popełnił dentysta Otto Horwist w Charlottenburgu. Od dłuższego czasu cierpiał na chorobę uszu, połączoną z wielkim bólem, który nawet po dokonanej przez znanego specyalistę operacyi nie ustąpił. Okoliczność ta i zmniejszająca się z każdym dniem praktyka ogromną wywołały nerwowość, tak iż kilkakrotnie wyraził zamiar odebrania sobie życia. W środę odwiedziła go narzeczona, z którą w towarzystwie brata przyjemnie spędził wieczór. Po jej odejściu dostał bólu głowy, co spowodowało brata do przenocowania się u niego. W nocy, czy w napaści obłędu, czy też z zazdrości, wyskoczył nagle z łóżka, uchwycił rewolwer i trzykrotnie strzelił do śpiącego brata. Przerażony okropnym czynem, począł dzwonić do sąsiadów, i wołał, aby zawołano policyą, bo zabił brata. Posiedziciel domu p. Weise został obu braci na kurytarzu, młodszego w koszuli całego obryzganego krwią. Wkrótce nadeszła policya, poranionego odstawiono do lazaretu a mordercę zabrano na odwach. Przybywszy atoli dotąd, umarł nagle, widocznie znalazł chwilę, gdzie zażył wielką dozę kokainy. Ciężko ranny brat jego był studentem matematyki, ze względu na ogólny stan zdrowia jego nie można pomyśleć o wyjęciu kul, które prawdopodobnie uszkodziły mózg. Bezpośredniego niebezpieczeństwa życia według uznania lekarzy, nie ma.

Niebezpieczny amant. Przed kilkoma miesiącami poznała pewna włoska aktorka podczas jazdy koleją Niemca węgierskiego nazwiskiem Paweł Schlesinger, który na poczekaniu rozmiłował się na zabój w pięknej Włoszce. Wiadoma rzecz, że kobiety są bardzo czułe na wszelkie oświadczenia miłosne, to też aktorka owa nie pozostała obojętną wobec zabiegów towarzysza i z przyjemnością zgodziła się na jego propozycyę, ażeby mu towarzyszyć do Ostendy. Wody morskie bardzo się podobały zakochanej parze, lecz wkrótce nastąpiło rozczarowanie, przynajmniej u aktorki. Wielbiciel bowiem swemi uczuciami przyjaznemi ogarnął także kosztowności i pieniądze ukochanej i to tak dalece, że ją zostawił w Ostendzie, a sam z kosztownościami, których wartość wynosi 60 tysięcy franków, ulotnił się do Londynu, szukając nowego objektu, na który przelaćby mógł swe uczucia. Niestety policya przeszkodziła mu w wykonaniu zamiarów, a sąd skazał go na trzy lata więzienia.

Nowy kat. Czy „stary Reindel“ z Magdeburga już wziął emeryturę, aby teraz, ze spokojem módz spożywać owoce swej „krwawej“ pracy, czy też dobrowolnie za swój urząd podziękował, dosyć, że obecnie funkcyonuje jako kat jakiś Schwietz, który w zeszłą sobotę ściął już drugiego delikwenta i to ślusarza Oskara Plaschke z Wrocławia.

Książę Baltazar Odescalchi, o którym mylnie donoszono, że padł ofiarą zamachu, ma w żyłach krew polską. Urodzony z hr. Zofii Branickiej, siostry hr. Adamowej Potockiej, oraz hrabiny Elżbiety Krasińskiej, znał całe polskie towarzystwo, które się przez salony księcia Odescalchi w Rzymie przesuwało. Mowa matki nie jest księciu Baltazarowi zupełnie nieznana, a stósunki rodzinne zna doskonale. Krewnych bliskich w Galicyi lubił odwiedzać.

Do Herne

poszukuję do mych składów doskonałej sprzedawaczki, za wysoką zapłatą, stałem miejscem i wolną podróżą tamdotąd. Zgłoszenia trzeba posyłać pod adresem

Fritz Nolting,
Herne, ul. Kolejowa nr. 54.

Nach Herne

suche für meine Geschäfte tüchtige Verkäuferin, gegen hohen Lohn, dauernde Stellung, frei Fahrt nach hier. Offerten sind zu richten an

Fritz Nolting,
Herne, Bahnhofstr. 54.

UCZNIA,

chcącego się wyuczyć dobrze **krawiectwa**, przyjmie

J. Rudziewski,
mistrz krawiecki w Olsztynie, ul. Warszawska nr. 29.

Suche gałęzie

szczapy ma na sprzedaż

Lorenz Brall
w Nowych Marunach.

UCZNIA

w naukę drukarstwa przyjmie zaraz drukarnia „Gazety Olsztyńskiej".

Skuteczne
środki
przeciw owadom,
— jak —
papier na muchy, proszek na robaki (Insektenpulver), olej warzywnowy, olej zwierzęcy itd.
— poleca —
Adler-Drogerie
w Wartemborku.

Swiece

kościelne we wszystkich wielkościach poleca

Otto Struwe
w Olsztynie.

UCZNIA,

syna porządnych i uczciwych rodziców, który ma chęć wyuczyć się drukarstwa, poszukuje od zaraz, lub i później drukarnia **„Gazety Ludowej"** w Ełku (Lyck Ostpr.).

Z powodu wielkiego odbytu proszę wszystkie

sądki od piwa

natychmiast mi zwrócić. Także mam dobrze utrzymany *pojazd* na sprzedaż.

C. Kaminsky,
browar w Wartemborku.

Aby uprzątnąć polecam po mimo wysokich cen za żelazo

kosy

z czystej stali sztuka po **1,65 m.**

P. Hirschberg,
Wartembork.

Pierwszy dom

win węgierskich

w Gdańsku (Danzig)

Joppengasse 22. **Telefon 521.**

poleca wina **górno-węgierskie** w beczkach i butelkach:

Wytrawne stołowe lekkie	za but.	już od	90 fen.	za litr 130 f.
Słodkie	„	„ „	90 fen.	„ 130 f.
Zieleniak wytrawny	„	„ „	100 fen	„ 160 f.
Wytrawne samorodne	„	„ „	110 fen.	„ 180 f.
Maślacz przetrawiony	„	„ „	110 fen.	„ 190 f.
Słodkie wyskoki (Ruster)	„	„ „	125 fen.	„ 200 f.
Słodkie stare tokajskie	„	„ „	125 fen.	„ 200 f.

Przez osobisty zakup na Węgrzech, jestem w stanie już po wyżej wymienionych cenach pod gwarancyą prawdziwe i czyste wino dostarczać.

Wina medycynalne są przez tutejszego zaprzysiężonego znawcę sądowego aptekarza p. Hildebranda chemicznie poszukiwane, jako też przez lekarzy wypróbowane i polecane.

Pojedyńcze butelki oddaję w moim kantorze!

Cenniki i świadectwa znawców gratis i franko.

Wyprzedaż!

Z powodu zwinięcia interesu wyprzedaję od dziś wszelkie

towary kolonialne

i **repozytorya** po znacznie zniżonych cenach.

A. Black,

ulica Górna nr. 1.

!! Dobre utrzymanie !!

Moją posiadłość w **Sophienthal,** 10 kilometrów szosą od Olsztynka, składającą się z około 30 morgów roli tylko pod koniczynę, około 6 mórg dobrych łąk torfowych, około 15 mórg dobrze utrzymanego lasu chojnowego, około 12 mórg kanalizowanych dwusiecznych łąk z pewną ilością drzew olszowych na pożytki, włącznie dobrego domu mieszkalnego i budynków gospodarczych, z całym sprzętem, żywym i martwym inwentarzem, chcę jak najprędzej bardzo tanio przy umiarkowanej wpłacie pod korzystnemi warunkami sprzedać. Równocześnie zwracam uwagę na to, że materyał opałowy w tamtejszych stronach jest bardzo skąpy i drogi, wskutek czego pewny roczny dochód zapewnić sobie można za drzewo i torf. Dalej jest w pobliżu zyskowny zarobek za zwożenie drzewa z lasu Domkowskiego. Zgłoszenia przyjmuje

M. Eisenstädt

w Ostrudzie.

LOSY

loteryi królewskiego zamku w Królewcu; ciągnienie 13—17 października 1900; główna wygrana 50 tysięcy marek, dalej wygrane po 5, 3, 2 i 1 tysiąc marek. Losy po 3 marki do nabycia w ekspedycyi „Gazety Olsztyńskiej".

Losy loteryi **wajmarskiej,** ciągnienie 6—10 grudnia. Główna wygrana w wartości 50 tysięcy mrk. Cena losu 1 markę. Do nabycia w ekspedycyi „Gazety Olsztyńskiej".

Młyn wodny,

z rolą, łąkami, jest pod korzystnemi warunkami i ze stałą hipoteką bardzo tanio na sprzedaż. Bliższej wiadomości udzieli ekspedycya „Gazety Olsztyńskiej".

Na

kiermasy,

wesela i inne uroczystości wypożyczam **porcelanę, noże i widelce** za małym wynagrodzeniem. Odbiorcom, którzy kupują u mnie towary kolonialne, wypożyczam te rzeczy darmo.

Aug. Lubowski.

Polecam

mój dobrze zaopatrzony skład

tapetów i rozetów.

Również polecam mój wielki skład **Krzyżów** (za szkłem lub bez), **Figury Swiętych,** w każdej wielkości i cenie.

Wielki skład obrazów

w ramach i bez, staloryty, obrazy olejne, za szkłem i bez, w każdej wielkości.

Książki do nabożeństwa

polskie i niemieckie w trwałych oprawach

Skład prawdziwych **świec woskowych** po jak najtańszych cenach w razie potrzeby.

A. Quednau,
ul. Tylna kościelna nr. 5.

Sprzedaż drzewa.

W czwartek, 23 sierpnia przed poł. o 10-tej w Spręcowie obok drzewa na opał wedle zapasu i zapotrzebowania z obwodu Sztembark 1 buk, 53 brzozy na pożytki, 24 sztuki chojnowego drzewa do budowli. Z obwodu Buchwałd 9 brzóz na pożytki. Z obwodu Dąbrówka 22 sztuk dębiny V klasy. Oprócz tego z obwodu Sztembark sprzedanych będzie 320 metrów starego płotu.

Sprzedaż sądowa.

Przed sądem okręgowym w Olsztynie sprzedawaną będzie dnia 13 października 1900 r. posiadłość zapisana w księdze gruntowej Purda nr. 100, na nazwisko karczmarza Antoniego Podobińskiego i jego żony Elżbiety z domu Schröder, obejmująca obszaru 55 ar., 84 metr. kw.

Redaktor odpowiedzialny S. Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein G-Pr).